

# Dariusz Brozio

---

## Istota i znaczenie modlitwy w świetle nauczania ks. Aleksandra Kazimierza Hamerszmita

---

Studia Elckie 9, 247-267

---

2007

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**ISTOTA I ZNACZENIE MODLITWY W ŚWIETLE NAUCZANIA  
KS. KAZIMIERZA ALEKSANDRA HAMERSZMITA**

Pierwszym i podstawowym warunkiem, który pozwala człowiekowi zbliżyć się do Boga jest modlitwa. Jest ona wyrazem dynamizmu życia duchowego i wyraża się zarówno w formie indywidualnej jak i zbiorowej. We właściwym znaczeniu, jako modlitwę, można określić każdy akt duchowej łączności człowieka z Bogiem. Zagadnienie modlitwy jest priorytetowe w duchowej formacji chrześcijanina. Dlatego ma stałe miejsce w pracy duszpasterskiej kapłanów. Z kolei wezwanie wszystkich do świętości domaga się ustawicznego doskonalenia, osobistego życia modlitewnego.

Pontyfikat papieża Jana Pawła II zwrócił uwagę na uniwersalność powołania do świętości, jako kluczowego zadania w życiu każdego chrześcijanina. W jego rozumieniu świętość nie należy tylko do historii, nie jest także celem życia zastrzeżonym tylko dla nielicznych i jakimś niedosiężnym ideałem właściwym tylko dla osób duchownych. Pokazał on, że powołanie do świętości było zawsze mocno pielęgnowane przez Kościół, który pamiętając wskazania Jezusa Chrystusa, ukazuje ją jako cel do spełnienia dla wszystkich wiernych<sup>1</sup>. Fenomen świętości chrześcijańskiej we współczesnym świecie powinien nieustannie się rozwijać dzięki życiu każdego chrześcijanina. Stąd niezbędna jest w nim modlitwa, w celu uproszenia u Boga ratunku dla współczesnego świata, który w dobie zagrożeń, jakimi są chociażby laicyzacja, hedonizm, konsumpcjonizm i relatywizm moralny, zmierza ku samozagładzie.

Artykuł podejmuje zagadnienie modlitwy w ujęciu ks. Kazimierza Aleksandra Hamerszmita (1916-1996), byłego więźnia obozów koncentracyjnych w Sachsenhausen i Dachau oraz wieloletniego proboszcza i dziekana suwał-

---

Ks. Dariusz Brozio; dr teologii; ojciec duchowny WSD w Elku; adres do korespondencji: dareios1@wp.pl

<sup>1</sup> Od chwili powstania Kongregacji Spraw Kanonizacyjnych w 1588 r. za Sykstusa V do inauguracji pontyfikatu Jana Pawła II dokonano 808 beatyfikacji i 296 kanonizacji. Z kolei papież Jan Paweł II podczas 147 obrzędów beatyfikacyjnych ogłosił błogosławionymi 1338 sług Bożych, wśród których było 1031 męczenników i 307 wyznawców, nie licząc czterech dekretów potwierdzających dotychczasowy kult. Podczas 51 obrzędów kanonizacji ogłosił Kościołowi 482 świętych, w tym 402 męczenników i 80 wyznawców (nie licząc potwierdzenia kultu św. Meinarda). Por. S. Karczewski, *Jan Paweł II. Encyklopedia pontyfikatu 1978-2005*, Radom 2005, s. 445, 446, 491.

skiego, który zapisał się w pamięci wiernych jako cichy, skromny i wielkiego serca kapłan. Jego wieloaspektowa działalność duszpasterska przyczyniła się do pozostawienia pewnej spuścizny literackiej. Składają się na nią przede wszystkim kazania, przemówienia, katechezy, konferencje, listy oraz notatki z rozmyślenia, jeszcze z lat seminaryjnych, z pielgrzymki oraz rekolekcji parafialnych i kapłańskich. Materiały te znajdują się w Archiwum Diecezji Ełckiej Oddział Suwałki. Same kazania, zebrane w dwunastu teczkach, poruszają zagadnienie modlitwy i podają bardzo szeroki wachlarz tematów duszpasterskich. Wszystkie kazania są rękopisami, większość z nich posiada dokładną dzienną datę wygłoszenia, niektóre mają tylko miesiąc i rok, bądź sam rok, a w części brakuje oznaczeń.

### 1. Potrzeba modlitwy w życiu każdego człowieka

Za najważniejszy przedmiot modlitwy ks. Hamerszmit uważał zbawienie duszy i wszystko, co jest z tym związane, a więc zwalczanie pokus, wypełnienie przykazań i swoich codziennych obowiązków oraz trwanie w dobrym każdego dnia aż do śmierci. Natomiast, jeśli chodzi o doczesne sprawy, był przekonany, że można i trzeba o nie się modlić, ale w „uzależnieniu od woli Bożej”, o ile jest to potrzebne do zbawienia, a także, jeśli jest zgodne z zamiarami Boga. Zachęcał, aby modlić się za innych, za grzeszników, konających, nieszczęśliwych, za dusze przebywające w czyśćcu i za Kościół święty<sup>2</sup>. Taka modlitwa z jednej strony świadczy o ludzkiej niewystarczalności i Bożej sprawczości naszego chcenia i działania, z drugiej zaś – zawiera „świadomość naszej powinności i odpowiedzialności za spełnienie tego, co w nas sprawia i do czego nas uzdalnia Boże działanie”<sup>3</sup>.

Według naszego kaznodziei, modlitwa jako wzniesienie duszy, myśli i serca do Boga jest fundamentem w każdej religii i nawiązaniem łączności

---

<sup>2</sup> Por. Archiwum Diecezji Ełckiej Oddział Suwałki (dalej cyt. ADES), K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V). Uzasadnieniem były słowa: „Albowiem częstokroć nie wiemy, co nam wychodzi na dobre, a co na złe, gdyż jesteśmy jak dzieci, które sądzą według zewnętrznych pozorów, a nie raz płaczą o rzeczy dla nich szkodliwe i niebezpieczne”. Por. także ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Msza św. najskuteczniejszą prośbą w niesieniu pomocy duszom”*, 1948 (teczka V). W *Kazaniu do siostr zakonnych na XXX niedzielę zwykłą*, 1994 (teczka IV) tak mówił o modlitwie: „Modlitwa nie może być czymś zewnętrznym i sztucznym tylko. Nie może być tym kilkuminutowym „kwitowaniem” obowiązku wobec Pana Boga, recytowaniem bezmyślnym formułki. Modlitwa to serdeczna rozmowa między Ojcem Niebieskim i dzieckiem Jego, jakim jest człowiek. (...) Trzeba się pobożnie modlić i za siebie i za innych, i za przyjaciół i nam niechętnych, za grzeszników, za pijaków i za spowiednika, by trafnie i mądrze rozsądzał sumienia, o mądrość dla rządzących, za dzieci i młodzież, by wybierała bezpieczną i najlepszą decyzję na drodze swego życia. Moc modlitwy jest wielka, gdy wszyscy dobrze i wytrwale będziemy się modlić. Wtedy i my, i otoczenie się zmienią na lepsze co daj Boże”.

<sup>3</sup> W. Słomka, *Czyn owocem modlitwy*, „Roczniki Teologiczne”, 38-39(1991-1992), z. 3, s. 78.

człowieka z Bogiem. W niej to możemy prowadzić pobożną rozmowę z Ojcem Niebieskim, którego każdy jako dziecko Boże uwielbia, chwali, wyznaje swoją miłość i dziękuje, a także przeprasza za popełnione zło i błaga o pomoc. Jak podkreśla nasz kaznodzieja, modlitwa to po prostu konieczność szlachetnego serca i zaszczytny przywilej. Nasz autor mocno akcentował, że bez modlitwy słabnie w człowieku pragnienie do życia nadprzyrodzonego, do którego został stworzony i wezwany, ponieważ chrześcijanin wznosząc w modlitwie swoją duszę do Boga przyjmuje jako pewne istnienie Boga<sup>4</sup>.

Za św. Augustynem, przypominał nasz kaznodzieja, że tylko ten „żyje”, kto się modli, bo kto się nie modli, choć żywy – jest martwym. Przez modlitwę wyraża się miłość człowieka do Boga, który wyznaje w Nim sprawcę wszelkiego dobra i uznaje swoją ograniczoność. Uważał, że jeśli dobrze modlimy się, to nasze modlitwy nie powinny być „samolubne”. Nie można tylko prosić o zaspokojenie swoich potrzeb. Taką modlitwą, która wychodzi poza osobiste potrzeby modlącego się, jest właśnie modlitwa wstawiennicza. Pismo Święte podaje przykłady modlitw tego rodzaju: modlitwa Hioba, który wstawiał się za swoimi przyjaciółmi (por. Hi 42, 10), modlitwa wstawiennicza Jezusa (por. Łk 23, 33-34), czy też Szczepana (por. Dz 7, 59-60).

Ks. Hamerszmit był przekonany, że u Boga można wszystko wyprosić<sup>5</sup>, bo sam Jezus zapewnił, że wysłucha naszą modlitwę (por. Mt 7,7). Modlitwa wstawiennicza za bliźnich przynosi wielkie błogosławieństwo modlącemu się i temu, za którego jest zanoszona. Na potwierdzenie tych słów ks. Hamerszmit, przytaczał przykłady ze swego życia, jak przez wstawienniczą modlitwę wiele osób wróciło do praktyk religijnych jednając się z Bogiem i Kościołem<sup>6</sup>. Zaznacza jednak, że droga sprowadzenia jakiegokolwiek człowieka do Boga jest często trudna i wymaga wiele wysiłku<sup>7</sup>. Podawane również przez niego przy-

<sup>4</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V).

<sup>5</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX). We wspomnianym kazaniu jednocześnie zaznaczył, że Bóg nie zawsze wysłuchuje modlitwy: „Może grzech śmiertelny ci przeszkadza – nie dziw się bezowocności [modlitwy]”.

<sup>6</sup> W *Homilii na Dzień Skupienia w Seminarium Duchownym*, 4 listopada 1976 (teczka X), ks. K. Hamerszmit wspominał: „Pamiętam obrazek z Ostrołki. Jako wikariusz i prefekt po Mszy św. dla dzieci w niedzielę wspólnie zawsze modliliśmy się o nawrócenie grzeszników. Po pewnym czasie przychodzi do spowiedzi mężczyzna po 30-letniej przerwie. Pytam, co go skłoniło do tego. Odpowiada: modlitwa księdza i dzieci o nawrócenie grzeszników tak mnie rozczuliła. Podobnie w szpitalu augustowskim ciężko chory stanowczo odmówił przyjęcia sakramentów św. Przypuściliśmy szturm modlitewny z dziećmi szkolnymi i chory poprosił o spowiedź i pojednał się z Bogiem”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci na I niedzielę Adwentu*, 1971 (teczka VI).

<sup>7</sup> W *Kazaniu na XXIII niedzielę zwykłą*, 1987 (teczka IX), przytacza bardzo ciekawą historię: „Kiedyś tu, w Suwałkach zaopatrywałem sakramentami świętymi chorą i potem rozmawialiśmy ze sobą. Ona zwierzyła się, że w Olecku ma w rodzinie starszego już krewnego ciężko chorego, który nie chce pojednać się z Bogiem. Poprosiłem o jego nazwisko i adres – mam tam dawną swoją uczennicę, pielęgniarkę, która ma dar i łaskę u Boga, że umie zdobyć ku sobie

kłady świadczą dobitnie, że w takiej modlitwie niezbędna jest wiara i wytrwałość. Potrzeba nawet takiej determinacji, jaką miała kobieta kananejska, prosząca Chrystusa o uzdrowienie swojej córki, będąca doskonałym wzorem wytrwałości dla tych, którzy szybko zniechęcają się w modlitwie<sup>8</sup>.

W *Homilii na czwartek po I niedzieli Wielkiego Postu* kaznodzieja suwalski przypominał, że Jezus Chrystus w Kazaniu na Górze używa argumentu, aby przekonać wszystkich, że Ojciec Niebieski wysłuchuje modlącego się człowieka. Podkreśla, że Bóg, który jest w niebie jest wrażliwy na ludzkie prośby, bo jeśli człowiek małego serca potrafi okazać się szlachetnym o coś Jego prosząc, to tym bardziej wspaniałomyślnie postąpi Pan Bóg. Nasz kaznodzieja wspomina tutaj biblijną Esterę, która z dziecięcym zaufaniem zawierzyła Bogu i została wysłuchana. Zauważa również, że Chrystus zachęcając do ufności i wytrwałości w modlitwie podaje „złotą zasadę”, aby czynić innym to, czego sami chcielibyśmy doznać od innych<sup>9</sup>.

Zdaniem dziekana suwalskiego, modlitwa jest jednocześnie źródłem siły w trudnych doświadczeniach życia, kiedy przygniata ból, smutek i cierpienie. Potwierdzają to szczególnie ci, którzy przebywali w łagrach, obozach koncentracyjnych, więzieniach i na obczyźnie. Modlitwę nasz kaznodzieja przyrównywał do najpiękniejszego języka ludzkości, ponieważ sięga samego nieba zbliżając do Boga.

Nasz kaznodzieja zaznaczył, że bez modlitwy człowiek jest słaby i bezbronny wobec różnych pokus, słabości i złego przykładu otoczenia. Jak podkreśla nasz kaznodzieja, Bóg nie potrzebuje naszej modlitwy, ale jest

zaufanie, a potem zdobywa tych opornych i kieruje do sakramentów. Napisałem do niej list z prośbą, by dotarła do tego chorego, a ja rozpoczynam nowennę o jego nawrócenie. Trzy miesiące trwały jej zabiegi, ale uwieńczone sukcesem. Chory sam poprosił o księdza – spowiedź była długa, a w sąsiednim pokoju żona chorego i ta pielęgniarka modliły się. Wkrótce potem chory zmarł, ale szczęśliwy i spokojny. W takich wypadkach trzeba mieć dużo delikatności, cierpliwości – nigdy nie używać krzyków, ani urządzać awantur, bo wtedy ten, którego się upomina – jeszcze bardziej staje się twardy i nieustępliwy”.

<sup>8</sup> Z kolei w *Kazaniu na XX niedzielę zwykłą*, 1987 (teczka IX), proboszcz i dziekan suwalski opowiada jeszcze inną historię nawrócenia: „Pamiętam, że gdy byłem zaraz po zakończeniu wojny wikariuszem w Augustowie – dość często zaopatrywałem chorych sakramentami świętymi w tamtejszym szpitalu. Były tam też zatrudnione pielęgniarki siostry zakonne. Przywieziono raz jednego chorego w ciężkim stanie, który stanowczo odrzucał propozycję, aby się wyświadczyć. Z tym problemem przyszły do mnie. Prowadziłem wtedy religijny związek w szkołach podstawowych tzw. Krucjatę Eucharystyczną. W najbliższą niedzielę zwróciłem się do tych dzieci z apelem, aby przez cały miesiąc codziennie modliły się i czyniły dobre uczynki w intencji, aby ten chory nie umarł bez sakramentów świętych. Dzieci bardzo gorliwie to spełniały. I rzeczywiście po kilku tygodniach chory sam, bez nacisku otoczenia poprosił o spowiedź. Dzieci bardzo się cieszyły, że pomogły w ten sposób zbliżyć duszę chorego do Boga”.

<sup>9</sup> We wspomnianej *Homilii na czwartek po I niedzieli Wielkiego Postu* (teczka X), ks. Hamerszmit, mówił jeszcze o tej zasadzie: „My ją znamy w formie negatywnej i przysłowiowej: nie czyń drugiemu, co tobie niemiłe. Właśnie. To jest warunek zbliżenia do Boga”.

w stanie zaradzić wszystkim naszym trudnościom dodając otuchy, ożywiając wiarę i wlewając nadzieję na zwycięstwo<sup>10</sup>. Bóg może zabrać wszelkie trudności i cierpienia, ale także zostawiając je, udzielić siły do ich zniesienia i wtedy – jak zaznacza ks. Hamerszmit – trzeba umieć dostrzec Bożą łaskę i powiedzieć: „Bądź wola Twoja”<sup>11</sup>. Wspominając swój pięcioletni pobyt w obozach koncentracyjnych dawał świadectwo, że dla niego wtedy – chociaż zabronione było posiadanie jakichkolwiek emblematów religijnych – modlitwa była podtrzymaniem na duchu, źródłem mocy i przynosiła nadzieję na przetrwanie<sup>12</sup>.

Modlitwę postrzegał jako potencjalne źródło siły do realizacji podjętych zadań i wypełniania swoich obowiązków. Nasz kaznodzieja przypominał, że Jezus wiele się modlił i tego wzór dał swoim życiem. Ks. Hamerszmit podawał także za przykład Ojca świętego Jana Pawła II, o którym mówił, że bardzo dużo się modlił, czerpiąc z modlitwy siły do codziennej pracy intelektualnej, do przemówień i homilii; innym owocem modlitwy była także jego ciągła dyspozycyjność. Ks. Hamerszmit był przekonany, że papież posiada charyzmat modlitwy, i dlatego mocno zachęcał swoich słuchaczy, aby pielęgnowali ten szczególny dar, jakim jest modlitwa, by ich życie nabrało sensu<sup>13</sup>.

Proboszcz i dziekan suwalski nawołując do modlitwy mówił, że kto szczerze się modli, ten odczuje błogosławieństwo modlitwy, nigdy jej nie zaniedba, a wszystko, co będzie przeżywał ofiaruje na chwałę Bożą<sup>14</sup>. Z kolei w konfe-

<sup>10</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka II i V); *Kazanie na XVII niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV) i *Kazanie o modlitwie*, 18 sierpnia 1946 (teczka IX).

<sup>11</sup> W *Konferencji o modlitwie* (teczka V), ks. Hamerszmit powiedział: „Czyż to nie łaska dla nas, jeżeli Pan zamiast usunąć krzyż – daje moc do jego zniesienia? – Zatem: «Bądź wola Twoja...»”.

<sup>12</sup> W *Kazaniu na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka II i V), proboszcz i dziekan suwalski tak to ujął: „W czasie mego pięcioletniego pobytu w obozach koncentracyjnych z wyjątkiem półrocznego okresu pewnej ulgi, nie wolno było nam się modlić, oczywiście publicznie, ani posiadać emblematów religijnych jak medalików, krzyżyków, różańców. A przecież modlitwa była źródłem mocy i nadzieją do przetrwania. Z narażeniem się na kary cielesne przepisywaliśmy sobie teksty modlitw, robiliśmy różańce ze sznurka lub chleba. Gdy pracowaliśmy w grupie np. przy kopaniu łąki, stojąc w długim rzędzie, jeden głośno odmawiał koronkę lub litanie reszta odpowiadała na wezwanie, oczywiście wtedy, gdy byliśmy oddaleni od posterunku”. Por. także ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na Matki Bożej Różańcowej*, 7 października 1995 (teczka XII).

<sup>13</sup> Kaznodzieja suwalski tak mówił o modlitwie: „Modlitwa to źródło naszej siły. Chrystus wiele się modlił. Ojciec święty Jan Paweł II bardzo wiele się modlił, tu czerpie siły do pracy do przemówień. Jest zawsze świeży, jak gdyby niezmęczony, ma charyzmat modlitwy. Pilnujmy tego daru nam powierzonego, abyśmy nie biegli w pustce”. ADES, K. Hamerszmit, *Refleksje o modlitwie* (teczka VIII).

<sup>14</sup> „Zresztą całe życie nasze obrócić możemy na chwałę Bożą według słów św. Pawła: «Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie, wszystko na chwałę Bożą czyńcie». A gdy troszczyć się będziemy o chwałę Bożą na ziemi – to Zbawiciel przygotuje nam miejsce w chwale niebieskiej”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na X niedzielę zwykłą 1950* (teczka II).

rencji wygłoszonej do alumnów, ks. Hamerszmit uczył, że tylko stan łaski i modlitewny kontakt z Bogiem dają prawdziwy pokój i szczęście, którego nie ofiaruje świat. Zachęcał, aby z modlitwy czerpać natchnienie, pociechę i pomysłowość do pracy w różnych okolicznościach życia. Był przekonany, że w parafii, w której pracują naprawdę pobożni kapłani intensywnie będzie rozwijało się życie religijne wiernych<sup>15</sup>.

W *Kazaniu do sióstr zakonnych* (16 czerwca 1993 r.) ks. Hamerszmit wyjaśniał, że w modlitwie chodzi o to, aby inni patrząc na nas, nie oddawali nam czci, ale chwalili Boga. Ostrzegał, że w religijnych praktykach i dobrych uczynkach nie wolno ubiegać się o pochwałę od ludzi, bo taka intencja zaprzeczalaby istocie aktu religijnego, który kieruje się ku Bogu<sup>16</sup>. Mówił także, że modlitwa obok postu i jałmużny należy do filarów życia religijnego i jest sposobem okazania swej wiary i miłości do Boga. Podawał, że modlitwa może być nawet bez słów, nie musi również wyrażać się w jakichś zewnętrznych znakach, ponieważ to, co jest modlitwą ukrywa się głęboko w duszy, a znane jest tylko Bogu.

#### **a) Modlitwa jako fundamentalna część życia chrześcijańskiego**

Na temat potrzeby modlitwy w życiu ludzkim mówił ks. Kazimierz Hamerszmit w przemówieniach zarówno do kapłanów i przygotowujących się do kapłaństwa, jak też do osób świeckich, dorosłych i dzieci. Uważał, że bycie księdzem, to jednocześnie wezwanie do szczególnej misji. Odpowiadając na Boże powołanie kapłan staje się wysłannikiem Chrystusa w świecie, stąd jego szczególnym zadaniem jest przepowiadanie Dobrej Nowiny, głoszenie orędzia przebaczenia i wzywanie do podjęcia pokuty. Mając świadomość konieczności „bycia czystym”, był przekonany, że kapłan to *alter Christus* i jego zadaniem jest nieustanne szukanie zagubionych, a także utwierdzanie w wierze wątpiących<sup>17</sup>. Według niego, kapłan powinien mieć w sobie ducha pobożności i ukochać przede wszystkim modlitwę<sup>18</sup>.

---

<sup>15</sup> Tak o niej mówił: „Szczęśliwa też parafia, która ma szczerze pobożnych kapłanów, bo oni potrafią skutecznie obudzić życie religijne, życie wiary”. ADES, K. Hamerszmit, *I konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X).

<sup>16</sup> Co więcej, we wspomnianym *Kazaniu do sióstr zakonnych*, 16 czerwca 1993 (teczka XI), nasz kaznodzieja dodaje, że modlitwa „(...) ma nas związać z Bogiem, ma nas uczynić miłymi Bogu, a nie ludziom, w przeciwnym wypadku akt religijny byłby bezskuteczny”.

<sup>17</sup> W myśl słów św. Grzegorza: „Trzeba najpierw oczyścić siebie, a potem oczyszczać innych; nabyć mądrości, by czynić mądrymi; stać się światłem, by oświecać; zbliżyć się do Boga, by innych prowadzić do Niego; uświęcać się, by móc uświęcać”. Gregorius Nazianzenus, *Oratio* 2, 71: PG 35, 480, tłum. J. M. Szymusiak, Grzegorz Teolog, *Mowy* 2; 7; 8; 10; 15; 18; 25; 26; 37; 42, Poznań 1965; ADES, K. Hamerszmit, *I konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X).

<sup>18</sup> W *I konferencji na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X), ks. Hamerszmit tę potrzebę uzasadniał następująco: „Ksiądz, którego widzi się często klęczącego

Przykład modlitwy ks. Hamerszmit wyniósł ze swojego domu rodzinnego<sup>19</sup>. Wielokrotnie wspominał, że pochodził z wiejskiej parafii i miał pobożnych rodziców. Jego ojciec był organistą, stąd przebywając blisko kościoła, miał większą okazję do kształtowania zamiłowania do praktyk religijnych. Z kolei matka prawie codziennie uczestniczyła we Mszy św. i przystępowała do Komunii świętej. Oboje też razem codziennie się modlili dając wspaniały przykład synom, wpajając im pragnienie spotkania Boga na modlitwie<sup>20</sup>. Tak więc ks. Hamerszmit dostrzega konieczność przyzwyczajania już małych dzieci do umiłowania modlitwy<sup>21</sup>. W swoim nauczaniu podkreślał on również, że rodzice i wychowawcy, kiedy kłękają razem z dziećmi do modlitwy, dają swoim najbliższym Boga, a tak spełniając swoje posłannictwo, formują w nich cechy prawdziwych chrześcijan<sup>22</sup>.

Ks. Hamerszmit zachęcał gorąco do modlitwy wszystkich wiernych. Wzywał, aby zerwać ze stereotypowymi schematami, jakoby nie trzeba się modlić, gdyż Bóg jest wszechwiedzący i nie potrzebuje naszych wyznań, a jako dobry, doskonale wie, czego potrzebujemy, zaś jako niezmienny i wieczny,

w kościele czy na plebanii, daje dowód swej wiary i miłości ku Panu Bogu. Taka postawa wzbudza u ludzi zaufanie do kapłana”.

<sup>19</sup> Por. tamże oraz ADES, K. Hamerszmit, *Przemówienie na pogrzebie matki*, 1 maja 1951 (teczka XII).

<sup>20</sup> K. Hamerszmit, *Mamusia partyzantów*, w: *Sylwetki matek kapłanów*, red. Z. Walkiewicz, Poznań–Warszawa 1981, s. 145-146: „Matka starała się uczestniczyć codziennie we Mszy św. i przystępowała wtedy do Komunii św. Brała mnie często do kościoła ze sobą. Delikatnie formowała we mnie zainteresowanie służbą Bożą (...). Jako mały chłopiec pamiętam uroczystość intronizacji Najśw. Serca Pana Jezusa w naszej rodzinie. Dokonał tego obrzędu ks. Proboszcz. Odtąd codziennie była odmawiana u nas litania i koronka do Najśw. Serca Pana Jezusa, różaniec i inne dodatkowe modlitwy. Rano przy pracy Mama lubiła nucić sobie Godzinki do Najśw. Maryi Panny. (...) W ogóle atmosfera życia naszej rodziny, głównie dzięki Mamie, była przepojona religijnością i serdecznością”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na Matki Bożej Różańcowej*, 7 października 1995 (teczka XII); K. Hamerszmit, *Moja rodzina*, „Martyria”, 4(1994), nr 7(40), s. 18; W. Jemielity, *Ksiądz Kazimierz Hamerszmit*, „Ełckie Studia Teologiczne”, 2(2001), s. 68-69.

<sup>21</sup> W *Kazaniu na Matki Bożej Różańcowej*, 7 października 1995 (teczka XII), wspomina lekcję modlitwy, którą otrzymał od matki: „Pamiętam, że ja gdy byłem małym dzieckiem może 3-4 lata, mama wzięwszy mnie ze sobą do kościoła dała do ręki różaniec mówiąc: na tym większym paciorku mów Ojcze nasz, a na tych drobnych Zdrowaś Maryjo. Po pewnym czasie zwracam jej różaniec. Mama zdziwiła się, że tak szybko go odmówiłem. Jak to się modliłeś? A ja odpowiedziałem: tak jak mama mi mówiła: Ojcze nasz... Ale pewnie Pan Bóg i taką modlitwę przyjął, bo była dobra wola, by chwalić Pana Boga i Maryję”.

<sup>22</sup> W *Kazaniu do dzieci „Prośba”*, 1948 (teczka V), nasz kaznodzieja tak jeszcze o nich mówił: „Dają Boga swoim najdroższym istotom, by ukształtować ich na prawdziwe dzieci Boże, na ludzi o pięknym i szlachetnym charakterze. Bez religii, bez wiary, bez Boga i modlitwy wychować ich mogą tylko na dzikie, egoistyczne zwierzątka”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci na II niedzielę wielkanocną*, 1952 (teczka VI).



nie może wpłynąć na zmianę swych odwiecznych postanowień<sup>23</sup>. Uważał, że nie może być ważniejszej sprawy na świecie niż rozmowa z Bogiem<sup>24</sup>, stąd nie można lekkomyślnie usprawiedliwiać brakiem czasu postawy człowieka, który się nie modli<sup>25</sup>. Kaznodzieja suwalski skłonny był jednak przyjąć za argument brak chęci, nastroju i upodobania w modlitwie<sup>26</sup>. Był przekonany, że brak modlitwy unieszczęśliwia, ponieważ człowiek to nie tylko materia, ale i duch; to również nie tylko ciało, ale i dusza nieśmiertelna. Dobra doczesne tego świata mu nie wystarczą, potrzeba czegoś więcej, i tu wskazywał na modlitwę, której wartość nie zależy od doznawanej pociechy, ponieważ jeśli jej ktoś nie odczuwa, ma większą zasługę, bo niektórzy święci przez lata odczuwali oschłość<sup>27</sup>. Przypominał, że nie modli się tylko Szatan, bądź ktoś, kto oddaje mu cześć albo zaprzecza istnieniu świata duchowego, uzasadniając swoje pochodzenie od zwierząt, które też się nie modlą, chociaż chwalą Boga swoim istnieniem. Podkreślał również mocno, że modlitwa jest jednym z podstawowych obowiązków katolika<sup>28</sup> i jest najszlachetniejszą czynnością ducha ludzkiego.

## b) Modlitwa w życiu kapłana

Modlitwa, zdaniem ks. Hamerszmita, jest przede wszystkim wielkim obowiązkiem kapłana, który pośredniczy między Bogiem a ludźmi, stąd nie można jej ograniczać tylko do pewnych formuł słownych, „ale powinien to być stały stan duszy”. Ks. Hamerszmit był przekonany, że kapłan może speł-

<sup>23</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie „O tych, którzy się nie modlą”*, 16 września 1945 (teczka V).

<sup>24</sup> We wspomnianym kazaniu ks. Hamerszmit tak to ujął: „Czy może być na świecie ważniejsza praca, dla której musielibyśmy odłożyć naszą modlitwę – naszą rozmowę z Bogiem?”.

<sup>25</sup> W *Konferencji o modlitwie* (teczka V), nasz kaznodzieja w ten sposób widział rozwiązanie takiej sytuacji: „Nie myśl, że trzeba klęczeć. Kto się modli tylko wtedy, gdy jest na kolana, ten się mało modli. Modlić się możesz do Boga, serce wznosić wszędzie: w podróży, przy pracy, w biurze, przy maszynie, w samolocie, na froncie, w więzieniu. Bóg słyszy, mów do Niego”.

<sup>26</sup> W *Kazaniu „O tych, którzy się nie modlą”*, 16 września 1945 (teczka V), kaznodzieja suwalski tak pytał swoich słuchaczy: „Czy masz rację, jeśli twierdzisz, że nie masz czasu na modlitwę? Jeśli powiesz, że nie chcesz – uwierzę. Jeśli powiesz, że ci się nie podoba – też zgoda, jeśli powiesz, że nie jesteś odpowiednio nastrojony, też ci przyznam rację. W jedno tylko nigdy nie uwierzę, w to, że nie masz czasu na modlitwę”.

<sup>27</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V).

<sup>28</sup> W *Kazaniu na XVII niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV), nasz kaznodzieja tak to podkreślał: „Nie modli się szatan i zwierzę, chociaż ono istnieniem chwali Boga. (...) Modlić się trzeba – to jeden z podstawowych obowiązków katolika i kto się nie modli – ten się nie zbawi. Modlitwa jest dowodem wiary i miłości do Boga”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka V) oraz *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka II). „Aby się modlić, trzeba być człowiekiem. Tam, gdzie jest człowiek, spotykamy się również z modlitewnym doświadczeniem”. A. J. Nowak, *Terapeutyczna moc modlitwy*, w: *Homo Orans*, red. J. Misiurek, J. M. Popławski, t. 1, Lublin 2000, s. 266.

nić swoje zadanie w życiu tylko wtedy, gdy będzie trwał w stałej łączności z Bogiem, kiedy On będzie jego Ojcem, Bratem i Przyjacielem. Zaznaczył, że można to osiągnąć, gdy modlitwa ma oparcie w głębokiej wierze i miłości do Boga<sup>29</sup>.

Mówił, że Eucharystia nie może stać się rutyną, ale na nowo trzeba ją codziennie przeżywać. Adoracja Najświętszego Sakramentu, którą określał jako „cichą audiencję przed Panem Jezusem” winna zajmować szczególne miejsce zarówno w życiu kleroika, jak i później kapłana, bo jak podkreślał – tylko Jezus jest najlepszym Nauczycielem i Wychowawcą powołanego. Zawsze powinna ona wynikać z potrzeby serca i miłości do Chrystusa, a nigdy jako konieczność i uciążliwy obowiązek. Nasz kaznodzieja uważał, że Najświętszy Sakrament jest tym „ogniskiem”, do którego jak najczęściej trzeba się zbliżać, aby „zapalić się” ogniem Bożej miłości. Przypominał również za papieżem Piusem XII, że kapłan po zakończeniu całodziennej pracy przynajmniej chwilę powinien poświęcić na adorację Chrystusa Eucharystycznego, aby podziękować za otrzymane łaski i wynagrodzić za swoją i innych ludzi niewdzięczność. Podkreślał także, że komunie duchowa i akty strzeliste są ciągłym łańcuchem pamięci o Panu Bogu, który na pewno za to hojnie obdarzy swym błogosławieństwem<sup>30</sup>.

Zwracając się do kapłanów dekanatu suwalskiego podczas spotkania z racji wizytacji biskupa przypominał, że praktyki religijne są podstawą do prowadzenia życia duchowego. Na szczególne podkreślenie, zasługuje fakt, że w życiu kapłana jest konieczna modlitwa, ponieważ trzeba czuwać i modlić się, aby nie ulec pokusom. Ubolewał, że część młodych kapłanów zaniedbuje modlitwę brewiarzową i podkreślał, że taka smutna rzeczywistość jest pewną drogą do zdrady powołania kapłańskiego. Mówiąc o Liturgii Godzin podkreślał, że jest to urzędowa i obowiązkowa modlitwa kapłana<sup>31</sup>. I jeśli ktoś ją lekceważy, to zapewne w najbliższym czasie zaniedba rozmyślanie, spowiedź świętą i inne praktyki pobożności. Z kolei taki stan, jak uważał, pociąga za sobą grzech śmiertelny i świętokradztwo wobec sprawowanych sakramentów i po-

<sup>29</sup> Po. ADES, K. Hamerszmit, *I konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X). Na potwierdzenie tych słów, kaznodzieja suwalski przytacza definicję modlitwy św. Teresy od Dzieciątka Jezus: „Dla mnie modlitwa nie jest niczym innym tylko zrywem serca, prostym spojrzeniem ku niebu, okrzykiem wdzięczności i miłości zarówno wśród cierpień, jak i wśród radości. Jest to coś podniosłego, nadprzyrodzonego, co rozszerza duszę i łączy ją z Jezusem”.

<sup>30</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *I konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X).

<sup>31</sup> „Współcześnie, po Vaticanum II (...), niektórzy księża odrzucają prawie całkowicie informację o obowiązku, jaki związany jest ze spełnianiem Oficjum. Ich zdaniem, modlitwa powinna być spełniana w wolności i tylko wówczas będzie to ważny znak rozeznania siebie oraz odniesienia do Boga, to znaczy nigdy na siłę, nigdy pod karą grzechu czy jakiejś sankcji”. A. F. Dziuba, *Liturgiczna modlitwa Kościoła*, w: *Homo Orans*, red. J. Misiurek, J. M. Popławski, t. 1, Lublin 2000, s. 180.

ślug. Był przekonany, że szukanie grzesznych namiastek szczęścia na złej drodze nie przyniesie prawdziwej radości i trwałego szczęścia kapłanowi, ale tylko przyczyni się do szybkiej dewaluacji kapłaństwa<sup>32</sup>.

## 2. Jezus – wzorem modlitwy

Mówiąc o modlitwie, kaznodzieja suwalski podkreślał, że Jezus Chrystus – Syn Boży modlił się i wskazywał tę drogę swoim uczniom. Gdy Jezus żył na ziemi, pokazał ludziom, jak powinni się modlić. Osobiście uczył, jak należy przedstawiać Bogu swoje codzienne troski i kłopoty. Wszystkie ważne chwile w życiu Jezusa były poprzedzone modlitwą. Jezus rozpoczął publiczną działalność modlitwą i postem (por. Mt 4, 1-2), modlił się na pustyni, gdy stał w obliczu pokus szatana, gdy miał powołać dwunastu apostołów (por. Łk 6, 12-13), przed uzdrowieniem człowieka z mocy demona, także przed wskrzeszeniem Łazarza i wreszcie w Ogrodzie Getsemani (por. Mt 26, 36-41). Zbawiciel doskonale znał usposobienia swych uczniów, ich słabości i czekające na nich niebezpieczeństwa, z którymi mieli się spotkać w czasie swej działalności. Swym przykładem Chrystus pragnął przekonać apostołów o tym, jak wielka siła tkwi w modlitwie, a skorzystać może z niej każdy, kto tylko uwierzy i przyjmie rady Mistrza. Ta rada dotyczy również każdego chrześcijanina.

Jezus nauczył swoich uczniów modlitwy „Ojczy nasz”. To właśnie w niej pokazuje swą postawę, jak realizować na co dzień Bożą wolę w swoim życiu, ponieważ On przyjął „wszystkie konsekwencje podjęcia woli Ojca w taki sposób, jaki Ojciec zamierzył”<sup>33</sup>. Nasz kaznodzieja podaje, o co należy prosić: najpierw o chwałę Bożą zabiegając o to, aby chwalono i znano imię Pana na całym świecie, a następnie prosząc o wypełnianie woli Boga, aby zapanowało Królestwo Boże nad całą ziemią w sercach wszystkich ludzi. Bóg pragnie, aby tylko Mu zaufać, bo zna potrzeby ludzkie i przeszkody na drodze do zbawienia. Ewidentną sprawą jest prośba o rzeczy doczesne, których symbolem jest chleb powszedni, a więc o zdrowie, pracę zawodową, miłość w rodzinie, pomoc w podźwignięciu się z jakiegoś niepowodzenia, o co również można prosić Boga<sup>34</sup>, jednak pamiętając, że to wszystko ma służyć większej miłości

---

<sup>32</sup> W *Przemówieniu do księdza biskupa i księży z dekanatu*, 1984 (teczka II), proboszcz i dziekan suwalski tak jeszcze mówił: „Boleją nad tym świeccy, bo zło nie da się długo ukryć. Następuje zdemaskowanie biednego pracownika na niwie Pańskiej – upomnienie, kary władzy duchownej. Rozgoryczenie i nie raz może i opuszczenie kapłaństwa, a to już największa tragedia, by iść drogą Judasza, chociaż zawsze jeszcze można powrócić na drogę pokutującego Piotra. Daj Boże każdemu z nas tyle roztropności i łaski, by nigdy nie pozwolić sobie na to, by narażać kapłaństwo na zniewagę i poniewierkę”.

<sup>33</sup> J. Misiurek, *Modlitwa Pańska*, w: *Homo Orans*, red. J. Misiurek, J. M. Popławski, t. 1, Lublin 2000, s. 153.

<sup>34</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX) i *Kazanie na XXX niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV).

wobec Boga. Nie wolno prosić o coś, co z biegiem czasu oddaliłoby nas od tego, co jest najważniejsze: od trwania zawsze przy Chrystusie.

### a) Przymioty dobrej modlitwy

Dotykając zagadnienia modlitwy kaznodzieja suwalski podaje warunki, jakie powinien spełnić modlący się chrześcijanin. Uważał, że do modlitwy trzeba przystępować z usposobieniem małego dziecka<sup>35</sup>. Chrześcijanin powinien modlić się pobożnie, tzn. unikając dobrowolnych roztargnień i pamiętając, że to, co jest niedobrowolne nigdy nie zmniejsza wartości modlitwy<sup>36</sup>. Nasz kaznodzieja podkreślał, że w życiu chrześcijańskim niezbędna jest pobożna modlitwa, bo jest ona jakby „pokarmem duszy”<sup>37</sup>. Człowiek winien skoncentrować się na spotkaniu z Bogiem poddając się Jego woli i modląc się niekoniecznie słowami, ale sercem zwróconym do Boga<sup>38</sup>.

Postawę chrześcijanina powinna również cechować pokora, czyli świadomość o swoich słabościach i nicości przed wszechmocnym Bogiem, a także o nieskończonej dobroci i Jego miłosierdziu, który sprzeciwia się pysznym, a pokornym daje łaskę<sup>39</sup>.

Ks. Hamerszmit pouczał, że aby modlitwa była skuteczna, winna wypływać z wiary i gotowości do ofiary z siebie i ze swojej majątności. Skuteczność modlitwy uzależniona jest również od ufego zwrócenia się do Boga, który jest kochającym Ojcem; Jego Syn – Jezus Chrystus cierpiał i umarł za grzechy całego świata, zapewniając swoich uczniów, że o cokolwiek będą prosić Ojca w Jego imię, to otrzymają (por. J 16, 23-24).

<sup>35</sup> „W rozmowie z Panem Bogiem szczególnie obowiązują nas słowa Pana Jezusa: «Jeśli nie staniecie się jako dzieci, nie wnikdziecie do Królestwa Niebieskiego». Nie chodzi więc o modlitwę w pięknych, wyszukanych słowach, lecz o prostotę i szczerą dziecięcą. Modlić się trzeba. To nasz obowiązek wobec Boga – jako Pana i Ojca naszego. Są jednak warunki, od których zależy wartość modlitwy”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka V).

<sup>36</sup> W *Kazaniu na XVII niedzielę zwykłą* 1986 (teczka IV), nasz kaznodzieja nawiązuje do słów Jezusa: „Zaprawdę, powiadam wam: Jeśli się nie odmienicie i nie staniecie jak dzieci, nie wejście do królestwa niebieskiego” (Mt 18, 3).

<sup>37</sup> W *Kazaniu na XXX niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV), tak to uzasadniał: „I jak ciało bez pokarmu słabnie, omdlewa i zamiera, podobnie dusza bez modlitwy słabnie i zamiera dla życia nadprzyrodzonego, dla którego jest stworzona”.

<sup>38</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci o wartości modlitwy i odpuszczenie jubileuszowym*, 1950 (teczka IX) oraz *Kazanie rekolekcyjne do dzieci o modlitwie* (teczka V) i *kazanie do dzieci „Koncentracja duchowa przy ołtarzu”*, 1948 (teczka V).

<sup>39</sup> W *Kazaniu na XVII niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV), kaznodzieja suwalski przytacza znane słowa Adama Mickiewicza: „Panie! Czymże ja jestem przed Twoim obliczem – prochem i niczem. Ale gdy Tobie moją nicość wyśpiewałem, ja proch będę z Panem gadał”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na XXX niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV); *Kazanie o modlitwie*, 10 sierpnia 1952 (teczka IX) i *Konferencję o modlitwie* (teczka V).

Na potwierdzenie tego, kaznodzieja suwalski przytoczył historię, którą przeżył w obozie koncentracyjnym w Dachau. Kiedy nad więźniami zawisła groza cierpienia i śmierci wraz z innymi szukał oparcia w Bogu i doznał błogosławionych i cudownych skutków modlitwy. Chociaż hitlerowcy zabraniali modlić się w obozie, to księży – więźniowie nie ustawiali w modlitwach, bowiem była ona dla nich ucieczką i mocą podtrzymującą w ciężkich chwilach. Więźniowie wiedzieli, że zaprzestanie modlitwy byłoby równoznaczne z duchowym załamaniem i tragiczną śmiercią. Kiedy zbliżał się front, wszyscy więźniowie byli u kresu sił, czego znakiem była opuchlizna głodowa. Wtedy też komendant obozu zapytywał Himmlera, co zrobić z więźniami. Jednocześnie księży – więźniowie rozpoczęli nowennę do św. Józefa, składając ślub<sup>40</sup>, że jeśli ocaleją, to co roku w dowód wdzięczności będą pielgrzymować do jego sanktuarium w Kaliszu. Zachowany wyciąg ze sprawozdania SS Hauptsturmbahnenführera Schwarza złożony SS Obergrupf Pohlowi z datą 24 kwietnia 1945 r. oznajmiał, że rozkaz Himmlera nakazywał natychmiast ewakuować obóz, aby żaden z więźniów nie dostał się żywy w ręce nieprzyjaciela. Hitlerowcy oznaczonego dnia o godzinie 21-ej mieli wyprowadzić „zdrowych” więźniów na plac apelowy, wystrzelać z karabinów maszynowych i miotaczami ognia spalić z chorymi w barakach. Żarliwa jednak modlitwa kapłanów zanoszona w nowennie przez wstawiennictwo św. Józefa została nagrodzona cudem. Wolność w obozie przyniosło w dniu 29 kwietnia 1945 r. na trzy i pół godziny przed zniszczeniem obozu wraz z więźniami przez hitlerowców 22 żołnierzy amerykańskich, chociaż planowali odbicie więźniów następnego dnia. Przyczyną ich pospiesznej decyzji był wstrząs, jakiego doznali tragicznym widokiem wagonów wypełnionych martwymi ciałami<sup>41</sup>. Ks. Hamerszmit zaznaczył, że dla wszystkich więźniów było jasne, że Bóg wysłuchał ufnej modlitwy swoich uwięzionych dzieci<sup>42</sup>.

---

<sup>40</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX). „Konieczne jest więc, jeśli modlitwa nasza ma prawdziwie z wiary wypływać, aby jej towarzyszyła gotowość do ofiar z siebie i ze swego. Nieraz można tę gotowość ująć w formie ślubu (...). Słowem, gotowość do ofiar jest jednym z najlepszych dowodów, że modlitwa wypływa z gorącej wiary i miłości i że to, o co prosimy, jest naprawdę dla nas coś warte”. J. Woroniecki, *Pelnia modlitwy*, Poznań 1988, s. 62.

<sup>41</sup> W *Kazaniu na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX), ks. Hamerszmit przytacza rozkaz Himmlera, nakazujący wymordowanie całego obozu, aby nikt z więźniów nie dostał się żywy w ręce aliantów: „Die Uergrabe kommet nicht in Frage. Das Lager ist sofort zu evakuieren. Kein Häftling darf lebendig in die Hände des Findes kommen. Die Häftlinge haben sich grauenhaft gegen die Zivil bevölkerung in Buchenwald benommen“. Chociaż planowano zagładę na godzinę dwudziestą pierwszą wieczorem, to wybawienie przyszło trzy i pół godziny wcześniej. Por. K. Hamerszmit, *Niezwykłe spotkanie*, „Martyria”, 5(1995), nr 10(55), s. 16 i ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V).

<sup>42</sup> I dodał: „Gdyby Amerykanie przyszli kilka godzin później [znalęzliby] trupy i zgłiszczka. Wielki i wspaniały Bóg dla tych, [co] ufność w Nim pokładają”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX).

Innym elementem, który wymienia ks. Hamerszmit jest wytrwałość<sup>43</sup>. Uważa, że nigdy nie wolno ustawać w modlitwie, jeśli nawet nie widać jej owoców, ale z żywą wiarą oczekiwać na Bożą pomoc, jak oczekiwała tego św. Monika, ponieważ Bóg nie obiecał natychmiastowej interwencji swojej łaski. Nawiązując do słów Ewangelii, nasz kaznodzieja przypomniał, że mówił o tym sam Jezus zaznaczając, że proszący otrzymają, szukający odnajdą, a kołaczącym otworzą (por. Łk 11, 9-13). Ale trzeba prosić o to, co jest konieczne dla naszego zbawienia. Pan Bóg w sposób szczególny wysłuchuje modlitwy tych, którzy umieją kochać, choćby wydawało się, że milczy. On jednak czeka na żarliwszą w modlitwie wiarę, nadzieję i miłość.

Warunkiem *sine qua non* postawy modlącego się człowieka, jak podkreśla kaznodzieja suwalski, jest oczywiście stan łaski uświęcającej, czyli trwanie w przyjaźni i łączności z Bogiem, ponieważ modlitwa zanoszona w grzechu śmiertelnym, który jest wyrazem nieposłuszeństwa woli Bożej „nie ma siły i wartości”<sup>44</sup>. Dodaje jeszcze, że kto chce, aby go wysłuchał Bóg musi być dzieckiem Boga, a więc w stanie łaski uświęcającej, czyli bez grzechu ciężkiego<sup>45</sup>. Bóg odmawiając spełnienia modlitwy pragnie, aby człowiek zdobył właściwą postawę, przede wszystkim oczyszczając swoje intencje i pragnienia<sup>46</sup>. Trzeba zauważyć, że ks. Hamerszmit wielokrotnie podkreślał, że modlitwa, do której zachęcał, zakłada stan łaski, a więc korzystanie z sakramentalnej spowiedzi i Eucharystii.

---

<sup>43</sup> W *Konferencji o modlitwie* (teczka V), ks. Hamerszmit mówił, że trzeba modlić się „z wytrwałością tzn. jakby z pewną nieustępliwością, gdy idzie o rzecz do zbawienia potrzebną, a także ciągle, przez całe życie, dopóki nie znajdziemy się w niebie. Niekiedy modlimy się tak, jakby nam wcale na wysłuchaniu nie zależało... Zaczniemy prosić i wnet zapominamy, że dalej prosić wypada”.

<sup>44</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na V niedzielę wielkanocną*, 1948 (teczka IX). Zapewne nasz kaznodzieja miał na myśli taką samą wartość, co modlitwa płynąca z czystego serca. Na pewno w tym przypadku należałoby uwzględnić przedmiot modlitwy i wziąć pod uwagę sytuację człowieka, czy nie dotyka on w tym momencie „mysterium iniquitatis”, które „jak szczęśliwa wina, którą odkupił tak wielki Odkupiciel” może przyczynić się do radykalnej zmiany życia, ponieważ w *Konferencji o modlitwie* (teczka V), ks. Hamerszmit tak mówił: „Tak i Pan Bóg – co w naszych oczach zło – widzi, że dla duszy i zbawienia bardzo przydatne, a nie raz nawet ze złego dobro potrafi wyprowadzić”. Por. także ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1950 (teczka V) i *Kazanie o modlitwie*, 18 sierpnia 1946 (teczka IX).

<sup>45</sup> Nasz kaznodzieja mówił o tym w *Kazaniu na XXX niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV). Zgodnie z nauką Pisma Świętego zaznaczył: „«Grzesznych Bóg nie wysłuchuje» czytamy w Księdze Przysłów. Należy najpierw pojednać się z Bogiem, a potem się modlić”.

<sup>46</sup> Por. H. Wejman, *Modlitwa*, w: *Leksykon duchowości katolickiej*, red. M. Chmielewski, Lublin–Kraków 2002, s. 549.

## b) Trudności na modlitwie

Ponadto ks. Hamerszmit ostrzegał przed różnymi trudnościami, które można spotkać na modlitwie<sup>47</sup>. Jako przeszkody podawał przede wszystkim nerwowy styl życia i zajmowanie się drugorzędnymi sprawami. Rezultatem nerwowego trybu życia wielu ludzi, jak podawał, są różne choroby, a szczególnie najczęściej spotykane, jak zawał serca, nowotwory i choroby psychiczne. Ubolewał, że również ten pośpiech można dostrzec u młodych księży<sup>48</sup>. Przypominał, że w modlitwie niezbędne jest skupienie i wyciszenie, a także wytrwałość<sup>49</sup>. Mówił do alumnów, że modlitewna łączność z Bogiem i skupienie pomaga skutecznie przezwyciężyć pokusy i namiętności, a także przyczynia się do rozwoju cnót w życiu kapłańskim. Zalecał, aby nie żałować czasu na refleksję nad swoim życiem duchowym, aby później znając swoje słabości łatwiej siebie doskonalić, a także wzbogacić swoją osobowość i skuteczniej wpływać na innych<sup>50</sup>. W *Kazaniu na XVII niedzielę zwykłą*, nasz kaznodzieja zaznaczył, że w życiu jest wiele czasu, aby się modlić, przemyśleć drogę swego życia i naprawić wszystkie zaniedbania. Z tego względu Boga trzeba chwalić, dziękować za otrzymane dobro, przepraszać za popełnione błędy i prosić o niezbędne łaski do zbawienia<sup>51</sup>. Nie można zatem zapomnieć, że modlitwa jest niezbędna dla chrześcijańskiego życia, ponieważ Pan Bóg jej wcale nie potrzebuje, ale tylko słaby i grzeszny człowiek, aby pokonać różne trudności i doświadczenia swojej egzystencji<sup>52</sup>.

---

<sup>47</sup> I w takiej sytuacji, jak to nadmienił w *konferencji o modlitwie* (teczka V), polecał: „Mów Bogu, co czuje serce twoje, bez osobliwie dobranych słów. Próbuj. A gdy nic, choć jeden akt: O Boże... lub spoglądaj łaskawie ku Bogu – czekaj jak żebrak u drzwi bogatego”.

<sup>48</sup> „I wśród młodych księży widać ten sam pośpiech, zamiłowanie do wyjazdów, nie raz na całą noc, by potem być wymęczonym i spać czy drzemać na lekcjach”. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X).

<sup>49</sup> Ks. Hamerszmit w *Kazaniu „O tych, którzy się nie modlą”*, 16 września 1945 (teczka V), tak o tym mówił: „Modlić się można tylko w skupieniu. Dziś zgiełkliwy sposób życia, ustawiczna gonitwa, rozpychanie się za chlebem wnosi niepokój, roztargnienie w każdy dzień – nie pozwala nam się skupić. Dziś człowiek dlatego nie lubi się modlić. (...) A wy w modlitwach waszych nie ustawajcie”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *I konferencję na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X) i *Kazanie na X niedzielę po Zielonych Świątkach*, 1956 (teczka IX).

<sup>50</sup> Kaznodzieja suwalski tak do nich mówił: „Człowiek musi znaleźć czas, by zastanowić się nad sobą, czas na życie wewnętrzne, by łatwiej uświęcić duszę, wzbogacić swoją osobowość i wtedy skuteczniej oddziaływać na otoczenie według starego przysłowia, że „z próżnego i Salomon nie naleje”. ADES, K. Hamerszmit, *I konferencja na Dzień Skupienia alumnów*, 4 listopada 1976 (teczka X).

<sup>51</sup> Również życzył sobie i wiernym: „Niech żaden dzień nie upłynie bez pobożnej, dobrej modlitwy ku chwale Bożej i naszego uświęcenia”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na XVII niedzielę zwykłą*, 1986 (teczka IV).

<sup>52</sup> Tamże: „A co Panu Bogu z naszej modlitwy? On jej nie potrzebuje, to my bez niej jesteśmy słabi. (...) A tu ileż przeszkód spotykamy na tej drodze: słabości, pokusy, zły przykład otoczenia. Ileż walk stoczyć trzeba z tym wszystkim? I wtedy pomoc Boża jest nam konieczna.

### 3. Modlitwa środkiem do świętości

Proboszcz i dziekan suwalski wskazywał na modlitwę jako na środek prowadzący do osiągnięcia świętości. Przypominał słuchaczom, że człowiek został stworzony przez Boga – jak podaje katechizm – aby Go poznał, kochał i wiernie Mu służył<sup>53</sup>. Stąd zachęcał, aby pogłębiać swoją wiedzę religijną, być gotowym do oddania za Chrystusa i Jego naukę największych wartości doczesnych włącznie z życiem, wiernie Mu służąc, nie tylko przez sumienne spełnianie codziennych praktyk religijnych: przez codzienny pacierz, częstą spowiedź, Komunię św., Mszę św. w niedzielę i święta, ale prowadząc na co dzień uczciwe życie i trwając w stanie łaski uświęcającej<sup>54</sup>.

Ks. Hamerszmit dostrzegał również ratunek w modlitwie wobec szerzącego się w świecie zła i wszystkich zagrożeń takich, jak ateizm, rozwiązłość, pijaństwo i innych, a szczególną pomoc widział w modlitwie różańcowej<sup>55</sup>, stąd przytaczał słowa papieża Piusa IX, który zwrócił się do wszystkich wiernych, mówiąc: „dajcie mi armię modlących się na różańcu, a odmienię oblicze świata”<sup>56</sup>.

Nasz autor przestrzegał przed niebezpieczeństwem płynącym ze strony sekt, a także skutkami demoralizującej pornografii<sup>57</sup>. O tym wszystkim mówił

Pan Jezus mówi: «Beze Mnie nic uczynić nie możecie». I wiemy z własnego doświadczenia, że w tych różnych trudnościach, nieszczęściach modlitwa dodaje nam otuchy, siły, wzbudza nadzieję, uspakaja, bo wierzymy, że nad nami jest Ktoś, Kto zna te przeżycia i może nam skutecznie dopomóc”.

<sup>53</sup> „Najważniejszym naszym zadaniem w życiu – to służba Bogu przez dążenie do świętości. To najwartościowsza praca”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do młodzieży na rozpoczęcie rekolekcji szkolnych*, 1951 (teczka X).

<sup>54</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie rekolekcyjne do dzieci o modlitwie* (teczka V) i *Kazanie rekolekcyjne do dzieci o modlitwie*, 1956 (teczka V).

<sup>55</sup> O tej modlitwie tak wołał: „Gdzie szukać ratunku, jeśli nie w modlitwie i to szczególnie różańcowej. W Polsce tak dotąd mocnej w wierze, że nazywano ją „przedmurzem chrześcijaństwa” – ileż mamy wrogów wiary, Kościoła, jak chcą zohydzić stan kapłański, nawet Ojca św., którego świat podziwia na całym świecie nazywając go największym charyzmatykiem. Jak on się wstydił często nas, za to zakłamanie i podrywanie autorytetu Kościoła u nas”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na Matki Bożej Różańcowej*, 7 października 1995 (teczka XII).

<sup>56</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Prośba”*, 1948 (teczka V).

<sup>57</sup> W *Kazaniu na XXXI niedzielę zwykłą* (teczka IX), tak nauczał: „Czy może dać pokój złe życie? Obecnie nasza Ojczyzna znajduje się w wielkiej inwazji różnych sekt religijnych z Dalekiego Wschodu i Zachodu, których członkowie w różny sposób wdzierają się do dusz naszych rodaków pod hasłami uzdrawiania, nauczania samoobrony, medytacji. Inni oferują obrzydliwą pornografię w pismach, kasetach. I tu, kto nie ma uporządkowanej wiary i zasad moralności chrześcijańskiej – łatwo daje się złapać na ten lep trucizny, a potem już trudno się odciać od grzesznych nawyków, nałogów i można zmarnować swoje życie i wieczność”. Por. także ADES, K. Hamerszmit, *Refleksje o modlitwie* (teczka VIII), można tam zauważyć również podobne myśli: „Wiara nasza niech nie będzie teorią, ale mocnym przekonaniem, wtedy



podczas głoszonych nauk w ciągu roku, jak również po odbytej wizycie duszpasterskiej w swoich sprawozdaniach, które każdego roku aktualizował<sup>58</sup>. Informował również o tym biskupa podczas wizytacji pasterskich<sup>59</sup>. Był przekonany, że wejście na złą drogę jest następstwem braku korzystania ze źródła, które daje siłę do pokonania wszelkich trudności. Dzieje się wówczas, że taki człowiek najpierw odchodzi od codziennej modlitwy i uczestnictwa we Mszy św. w niedziele i święta, zaprzestaje korzystania z sakramentów świętych, spowiedzi i Komunii św., a później w jego wnętrzu wytwarza się pustka, którą wypełnia grzechem i złem. W wielu przypadkach człowiek z czasem reflektuje się i przychodzi na niego opamiętanie. Chce naprawić to, co zniszczył i często mu się udaje, ponieważ Bóg w swoim miłosierdziu udziela łaski skruchy, aby z bezdroży wrócił na Bożą drogę. Taki człowiek z przerażeniem dostrzega wtedy, jak olbrzymie spustoszenie w jego życiu uczynił brak modlitwy. Nasz kaznodzieja wzywał, aby nie zapominać o tym źródle, z którego można czerpać moc, a jest nim oczywiście pobożna modlitwa i częste, systematyczne korzystanie z sakramentów świętych<sup>60</sup>. Martwił się, że wielu parafian nie czuje potrzeby pełnego uczestnictwa we Mszy św. i ma „dziwnie płytkie pojęcie życia chrześcijańskiego”<sup>61</sup>, sprowadzając je tylko do doraźnych i nieregularnych praktyk religijnych. Był przekonany, że następstwem tego jest brak chrześcijańskiej miłości do Boga i ludzi widoczny w oddalaniu się od siebie ludzi na co dzień<sup>62</sup>. Uważał, że przez wspólną modlitwę można sprowadzić Boga

---

odczujemy jej moc. Dzisiaj otwarte granice, można bez wizy udać się do wielu krajów. To dobre dla dobrych, ale niebezpieczne dla lekkomyślnych. Ileż z Zachodu sprowadza się materiałów pornograficznych, kasety, książki ilustrowane i tym się karmią ludzie, deprawują młodzież i dzieci”.

<sup>58</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Sprawozdanie po kolędzie*, 1967-1986 (teczka VIII); *Sprawozdanie po kolędzie do dzieci*, 1968; 1970-1972; 1976; 1980-1981; 1985-1986 (teczka VIII).

<sup>59</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Przemówienie z okazji wizytacji pasterskiej*, 1970 (teczka VIII); 15 maja 1976 (teczka VIII, X i XI); 1982 (teczka XI).

<sup>60</sup> Nasz kaznodzieja w *Kazaniu na XXXI niedzielę zwykłą* (teczka IX), tak to przybliżał: „A przede wszystkim na grzeszną drogę wchodzi ci, którzy nie korzystają ze źródeł mocy, jaką możemy zdobywać przez pobożną, dobrą modlitwę, przez regularne korzystanie z sakramentów świętych, szczególnie spowiedzi i Komunii świętej. Oczywiście, że i tutaj można wpaść w bezduszny formalizm, bezmyślność. Tu trzeba ożywiać wiarę. Msza św. to ofiara Chrystusa. Komunia św. to bezcenny skarb przyjęcia Jego do naszej duszy, to wielka łaska wsparcia naszych słabości przez moc Bożą”. Por. ADES, K. Hamerszmit, *Sprawozdanie po kolędzie*, 1967-1986 (teczka VIII) oraz *Sprawozdanie po kolędzie do dzieci*, 1968; 1970-1972; 1976; 1980-1981; 1985-1986 (teczka VIII).

<sup>61</sup> Jak podaje ks. Hamerszmit w *Sprawozdaniu po kolędzie*, 1983 (teczka VIII), na trzy lata przed swym odejściem na emeryturę, parafia liczyła wtedy 36500 wiernych, pod tym względem była największą w całej diecezji łomżyńskiej.

<sup>62</sup> W dalszej części kazania ks. Hamerszmit kontynuował swoje spostrzeżenia: „Coraz wyraźniej zaznacza się oddzielanie się ludzi od siebie. Parafia nie tworzy prawdziwej wspólnoty. Ludzie, którzy w niedzielę lub częściej spotykają się na Mszy św. nie są na co dzień braćmi, nie starają się wyjść naprzeciw tym, którzy są w krytycznej sytuacji”.

do swoich serc i życia w rodzinie i w społeczeństwie, podobnie „jak kiedyś modlitwa naszych praojców sprowadziła Syna Bożego na ziemię”<sup>63</sup>. Przyczyny rozsypujących się społeczeństw i rozpadających się rodzin dopatrywał się w zaniechaniu wspólnej modlitwy<sup>64</sup>. Dlatego wskazywał, że na rodzicach spoczywa szczególnie obowiązek modlenia się za swoje dzieci, zwłaszcza, jeśli one oddaliły się od Boga.

Wzorem w modlitwie dla ks. Hamerszmity był Jezus Chrystus w całym swym życiu aż po śmierć na krzyżu, a także Najświętsza Maryja Panna, aniołowie i święci<sup>65</sup>.

### a) Rodzaje modlitwy

Wśród rodzajów modlitw nasz autor wymienia modlitwę myślną, którą pojmuje jako rozmyślanie i ustną, o której mówi, że może być wspólna, z kilkoma osobami i publiczna, zanoszona w imieniu Kościoła, np. Jutrznia czy Nieszpory z Liturgii Godzin. Zgodnie z nauką Pisma Świętego (por. Mt 18, 19-20), nasz kaznodzieja zachęcał do wspólnej modlitwy: w rodzinie, w gronie znajomych i przyjaciół, w kościele. Był przekonany, że taka modlitwa przynosi błogosławieństwo całej zgromadzonej wspólnoty i zbliża do siebie tych, którzy biorą w niej udział. Modlitwa „usuwa mury, które dzielą” i pozwala wzajemnie się zrozumieć. Taka modlitwa, gdy jest wysłuchana, zapewnia wspólne zwycięstwo i doświadczenia, wiążące modlących się z Bogiem i z sobą nawzajem. Modlitwa staje się środkiem łączności między Bogiem a człowiekiem, którą jedynie może przerwać świadomy i dobrowolny grzech ze strony człowieka, ponieważ Pan Bóg nigdy nie zrywa więzów łączności ze swoimi stworzeniami.

Najważniejszy jednak, według ks. Hamerszmity, jest podział na modlitwę pochwalną, oddającą cześć Bogu za całe dzieło stwórcze i nieustanną nad nim opiekę, dziękczynną za otrzymane dobrodziejstwa, przebiegalną za popełnione grzechy i błagalną, czyli wypraszącą potrzebne łaski<sup>66</sup>. Te formy modlitwy dostrzegał on we Mszy świętej, mówiąc o jej przedziwnej wielkości i doniosłości zarówno dla pojedynczego człowieka, jak i całych społeczeństw. Msza św. dla ks. Hamerszmity była najdoskonalszą ofiarą Nowego Zakonu, ponieważ

<sup>63</sup> ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Potęga społecznej modlitwy”*, 1948 (teczka V).

<sup>64</sup> Dlatego nasz kaznodzieja proponował: „Musimy wrócić do przepięknych chwil, kiedy ojciec z całą czeladką klękał wieczorem do wspólnej modlitwy, kiedy cały dom śpiewał razem „Godzinki ku czci Maryi”, gdy ogniska rodzinne owiane były atmosferą duchowej wspólnoty”. Z kolei w *Sprawozdaniu po kolędzie*, 1982 (teczka VIII), ks. Hamerszmit mówił: „Niepokojący jest objaw zaniedbania modlitwy, uczestniczenia we Mszy św. i przystępowania do sakramentów świętych. To też pociągnie za sobą zanik wiary i odejście od Boga”.

<sup>65</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V), a także *Kazanie na nowennę do Matki Bożej Nieustającej Pomocy*, 13 stycznia 1988 (teczka XII).

<sup>66</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V).

składa ją Syn Boży, ofiarując swoje Ciało i Krew i stąd właśnie przez tę ofiarę można godnie wielbić Boga, dziękować Mu za wszystkie otrzymane dobrodziejstwa, przepraszać za grzechy i prosić o nowe łaski. Patrząc w ten sposób na Mszę św. można powiedzieć, że jest najlepszym uwielbieniem Boga Stwórcy<sup>67</sup>, co więcej jest również dziękczynieniem za wszelkie łaski<sup>68</sup>, „przebłaganiem obrażonego Majestatu Bożego”<sup>69</sup> i serdeczną prośbą<sup>70</sup> samego Zbawiciela w intencji żywych i zmarłych<sup>71</sup>. Kaznodzieja suwalski uważał, że Msza św. jako najdroższa i najcenniejsza „Pamiętka Chrystusa” powinna być dla wierzących ośrodkiem, źródłem i fundamentem życia chrześcijańskiego<sup>72</sup>.

W modlitwie, jak podkreśla nasz kaznodzieja, chrześcijanin może wyrazić swoją wdzięczność i uwielbienie Bogu (por. Ps 65, 2-3) za to wszystko, czego sam doświadczył, a więc za Jego niepojętą i niezgłębianą miłość, miłosierdzie i za wszystkie otrzymane dobrodziejstwa (Ps 116, 12-14). Proboszcz i dziekan suwalski starał się również przekonać wszystkich zmęczonych modlitwą prośby, że ona również posiada wartość i zachęcał do modlitwy dziękczynienia<sup>73</sup>.

Modlitwa prośby jest równie Bogu miła, jak inne rodzaje modlitw, bowiem wyraża zależność od Boga i uznaje własną niewystarczalność. Nasz kaznodzieja przypominał, że niektórych łask do zbawienia udziela Pan Bóg sam od siebie, nawet „nieproszony”, ale innymi chce nas obdarzyć, gdy do Niego się zwrócimy. Rozwijając tę myśl zaznaczył, że Bóg każdemu daje łaskę modlitwy i pragnie, abyśmy przez modlitwę otrzymywali łaski konieczne do zbawie-

<sup>67</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Uwielbienie”*, 1948 (teczka V).

<sup>68</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Dziękczynienie”*, 1948 (teczka V).

<sup>69</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Msza św. – ofiarą przebłagalną”*, 1948 (teczka V). O modlitwie przebłagalnej mówił również ks. Hamerszmit w *Przemówieniu z okazji wizytacji pasterskiej*, 1982 (teczka XI) po profanacji Najświętszego Sakramentu: „Ale równocześnie mieliśmy w tym czasie straszne przeżycie, kiedy zbrodnicze ręce odważyły się targnąć na największą świętość – na Chrystusa Eucharystycznego rozbijając tabernakulum i znieważając Najświętszy Sakrament. Dla mnie osobiście było to najcięższe przeżycie życiowe, chociaż miałem ich już sporo – stojąc kilka razy w obliczu śmierci w obozie lub przeżywając tragiczną śmierć swojej matki. Reakcja parafian na ten akt zbrodni też była wielka: ze łzami modlono się i zanoszono samorzutnie ofiary na pokrycie kosztów odnowienia zniszczeń. Przeszło 30 Mszy jako ekspiacja. Sprawca został osądzony na 6 lat więzienia”.

<sup>70</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Prośba”*, 1948 (teczka V).

<sup>71</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Msza św. najskuteczniejszą prośbą w niesieniu pomocy duszom”*, 1948 (teczka V).

<sup>72</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Msza św. ośrodkiem życia chrześcijańskiego”*, 1948 (teczka V).

<sup>73</sup> „Bracie – nie modlisz się? Nie. Dlaczego? Za młodu uczyła mnie matka pacierza, a ja bezmyślnie powtarzałem za nią. Ale później przemyślałem całą sprawę i doszedłem do wniosku, że ja nie jestem żebrakiem! Każda modlitwa to żebrania. Zawsze tylko prosić i ciągle prosić. Skoro ktoś nie chce być żebrakiem – chociaż wobec Boga wcale nie jest upokarzające być żebrakiem – to przynajmniej niech będzie wdzięcznym człowiekiem, niech Bogu dziękuje”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie „O tych, którzy się nie modlą”*, 16 września 1945 (teczka V).

nia<sup>74</sup>. Poprzez wyrażone słowami wołanie do Boga w jakiejś konkretnej sprawie, modlitwa prośby zawierająca konkretne sprawy, określająca sytuację kogoś, kto prosi o większe dobro dla siebie, o błogosławieństwo dla domu, dla swoich najbliższych, o rozeznanie życiowej drogi, zewnętrznie jest podobna do modlitwy błagalnej, która określa sytuację kogoś, kto znalazł się w krytycznych warunkach; rodzi się tam, gdzie człowiek doświadcza nie tylko jakiejś istotnej potrzeby, ale też gdy jest bezradny i w stanie jakiegoś zagrożenia. Takie błaganie, jak zauważa nasz kaznodzieja, zaczyna się w sytuacjach kłopotliwych ludzkiego życia, kiedy zwłaszcza doświadcza się arogancji zła i grzechu, którego się ktoś dopuszcza, a przy tym cierpienia, będącego ich następstwem. W takich okolicznościach szuka się ratunku u Boga, przyznając się do faktycznego stanu, bo tym, co przyciąga Bożą pomoc jest właśnie ludzka słabość, popychająca człowieka do przekroczenia woli Bożej. Skruszony człowiek uznaje Boga za dawcę wszelkiego porządku moralnego, prosi więc o przebaczenie grzechów i woła o siłę do prowadzenia życia zgodnego z Bożą wolą (por. Ps 51, 9-14).

W modlitwie błagalnej człowiek pełen ufności szczerze wyznaje Bogu swoją boleść, będąc świadomy, że tylko z Nim może przeżyć całe swe życie, poczynając od narodzin aż po śmierć; głęboko też wierzy, że tylko od Niego może przyjść wybawienie. Przykładem błagalnej modlitwy, według naszego kaznodziei, może być adwentowa modlitwa zanoszona przez wieki do Boga o przyjście Mesjasza<sup>75</sup>.

### b) Zachęta do nieustannej modlitwy

Ks. Kazimierz Aleksander Hamerszmit zwracał także uwagę, aby nie zapominać o krótkich aktach strzelistych, które ciągle można powtarzać, a także zachęcał do codziennego ofiarowania Panu Bogu przy rannym pacierzu – sie-

<sup>74</sup> Por. ADES, K. Hamerszmit, *Konferencja o modlitwie* (teczka V).

<sup>75</sup> W *Kazaniu do dzieci „O potędze społecznej modlitwy”*, 1948 (teczka V), ks. Hamerszmit snuł taką refleksję: „Wszak adwent jest symbolem długiego okresu od wypędzenia pierwszych rodziców z raju aż do pamiętnej nocy betlejemskiej. Przez cały ten czas unosiła się z ziemi – „z tej leż doliny” modlitwa tęskna o przyjście upragnionego, wyglądanego Mesjasza, bo tragicznie przedstawiała się sytuacja ówczesnego człowieka. Niepodzielnie rozciągało się władztwo szatana nad wygnańcami Ewy. Powszechny był upadek obyczajów, ucisk społeczny, wzajemna nienawiść, wstrętne bałwochwalstwo, pogarda dla godności ludzkiej, wyzysk człowieka przez człowieka – wyciśnięcie z niego wszystkich soków żywotnych – czyli krótko mówiąc – podłość zapanowała nad światem. (...) Przez tysiące lat wzbijał się głos ludzki do nieba i prosił wytrwale: „Rorate coeli desuper – Niebioso, dajcie nam z góry, niech się ziemia otworzy i zrodzi Zbawiciela świata”. Modlitwa błagalna sprowadziła Zbawiciela na ziemię – na ten padół leż. Wspólna modlitwa okazała się potęgą i wyjednała to, co było tęsknotą całych wieków”.

bie, wszystkich myśli, słów i spraw całego dnia<sup>76</sup>. Takie spontaniczne słowa określa się mianem „modlitwy życia”, ponieważ wznosi się je do Boga w różnych okolicznościach i w zmiennej kondycji psychofizycznej<sup>77</sup>.

Tematyka aktów strzelistych była zawsze bliska ks. Hamerszmitowi, ponieważ już wcześniej w swoim nauczaniu zwracał na nie uwagę. Dla kaznodziei suwalskiego było rzeczą ewidentną, że od Jezusa trzeba uczyć się zwalczać pokusy do złego. I tu podawał, aby w walce z szatanem, który jest wrogiem duszy, krótko się rozprawiać przez akty strzeliste, zmuszając go do ustąpienia. Jako przykład wymieniał bardzo krótkie modlitwy, odnoszące się do Jezusa, Maryi i świętych: „Jezus, Maryja, Józef”, „Jezu mój, miłosierdzia”, „Jezu cichy i pokornego serca, uczyni serca nasze według serca Twego”, „Jezu ufam Tobie”, „O Maryjo bez grzechu pierworodnego poczęta módl się za nami, którzy się do Ciebie uciekamy” oraz „Któryś za nas cierpiał rany, Jezu Chryste zmiłuj się nad nami”. Jako zaletę aktów strzelistych, nasz kaznodzieja podaje, że są one krótkie i można je pobożnie odmówić bez roztargnień, od których trudniej jest odpędzić się przy dłuższej modlitwie<sup>78</sup>. Ponadto, jak zauważa ks. Hamerszmit, można nimi wypełnić każdą wolną chwilę, którą przeważnie marnuje się. Oprócz tego odmawiając je można zyskać wiele odpustów, z którymi są związane, a w ten sposób spłacać długi wobec Pana Boga, pokutując za grzechy.

Ks. Hamerszmit zaznacza również, że wyuczone krótkie modlitwy z młodości mogą być jedynym ratunkiem w godzinie śmierci, od której zależy wieczność<sup>79</sup>. Uważał, że w modlitwie osobistej chrześcijanin może przedstawić Panu Bogu wszystkie swoje zmartwienia, troski i problemy, a za wszystkie otrzymane błogosławieństwa, także radości i nadzieje powinien Bogu serdecznie podziękować. Właśnie w takiej modlitwie i w odosobnieniu, kiedy nikt

---

<sup>76</sup> „Godną uwagi są akty strzeliste, które można powtarzać, gdy się gdzieś idzie, coś robi i w ogóle ofiarowanie Panu Bogu wszystkiego według słów Pisma Świętego: „Czy jecie, czy pijecie, czy cokolwiek innego czynicie – wszystko na chwałę Bożą czyńcie”. Przy rannym wstawaniu dobrze jest wzbudzić taką intencję na cały dzień: „Wszystko ofiaruję Ci Boże na Twoją chwałę”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie o modlitwie do sióstr zakonnych*, 16 czerwca 1993 (teczka XI). Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci „Uwielbienie”*, 1948 (teczka V).

<sup>77</sup> Por. M. Chmielewski, *Vademecum duchowości katolickiej. 101 pytań o życie duchowe*, Lublin 2004, s. 176-177.

<sup>78</sup> Mówiąc o aktach strzelistych, nasz kaznodzieja dodaje jeszcze: „Można by je porównać do małego handlu. Mądry kupiec nie pogardza żadnymi, nawet małymi odbiorcami, bo z tych małych, ale licznych klientów ma największe zyski”. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie do dzieci na I niedzielę Wielkiego Postu*, 2 marca 1952 (teczka VI). Por. ADES, K. Hamerszmit, *Kazanie na II niedzielę Wielkiego Postu*, 1994 (teczka IV).

<sup>79</sup> Nasz kaznodzieja przypominał również: „Gdy odmawiacie akty strzeliste dajecie dowód, że nie chcecie przyzwolić na grzech. Inaczej nie modliliście się. Dlatego bądźcie spokojni i pewni, że nie ma grzechu tam, gdzie staraliście się aktami strzelistymi oddalić pokusę. Zbawiciel przyrzekł, że wysłucha naszych prośb, a na pewno szczególnie, gdy modlimy się o rzeczy najważniejsze – o łaskę uświęcającą”.

z otoczenia nie słyszy i nie widzi, człowiek otrzymuje potrzebne siły do walki z pokusami i grzechami. Jak zaznacza nasz kaznodzieja, jest to najkorzystniejsza dla nas „audiencja” u Boga, której nigdy nie wolno zlekceważyć, ponieważ tylko tam można uzbroić się w potrzebną broń przeciwko szatanowi i tam otrzymać obiecaną przez Boga moc do życia zgodnego z Jego wolą.

Ks. Kazimierz Aleksander Hamerszmit w ramach wygłoszonych przemówień i kazań do wiernych w sposób istotny starał się ukazać konieczność modlitwy w życiu chrześcijańskim człowieka. Wzorem w modlitwie był dla niego Jezus Chrystus, a także Najświętsza Maryja Panna, aniołowie i święci. Zachęcał do nieustannego doskonalenia życia duchowego podając warunki dobrej modlitwy, która prowadzi do świętości oraz ostrzegał przed groźącymi trudnościami.

ESSENCE AND MEANING OF THE PRAYER  
BY FATHER KAZIMIERZ ALEKSANDER HAMERSZMIT

Summary

The article undertakes an issue of the prayer meant by father Kazimierz Aleksander Hamerszmit (1916-1996), an ex-prisoner of the concentration camps in Sachsenhausen and Dachau. He has also been a long-term parish priest and dean in Suwałki, who still is held in memory of the faithful as a calm and modest minister of the great heart. His multi-aspects pastoral activity conducted to a certain literary legacy. In his speeches and sermons Fr. Hamerszmit underlines a necessity of the prayer in a Christian life. He highlights that the Christian finds the pattern of prayer in Jesus Christ, Blessed Virgin Mary, angels, and saints. He also encourages to developing one's spiritual life, and recommends a good prayer that leads to the sainthood, and warns of threatening difficulties.